

# Wiwat uchwała!

Na posiedzeniu 14 stycznia Państwowa Rada Geodezyjna i Kartograficzna uchwaliła pierwszą od dawna uchwałę rekomendującą głównemu geodecie kraju konkretne działania. Ale czy jest się z czego cieszyć?

**Jerzy Królikowski**

**N**awiązując do znanego powiedzenia o robieniu polityki i parówek, nie warto wnikać w perypetie rodzenia się tej uchwały (zainteresowanych odsyłamy do wiadomości o PRGiK na Geoforum.pl). Przypomnijmy jedynie, że jej pomysł powstał na posiedzeniu z 21 listopada 2014 r., gdy GGK Kazimierz Bujakowski przedstawił dwuetapowy plan zmiany *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. W skrócie: pierwszym etapem ma być doraźna nowelizacja, drugim – napisanie ustawy od nowa. 14 stycznia pod obrady PRGiK trafiły dwa konkurencyjne projekty uchwał, które odnosiły się do planu GUGiK-u. Pierwszy, przedstawiony przez zespół powołany przez Radę i kierowany przez Bogdana Grzechnika, w dużej mierze nawiązywał do propozycji przedstawionych w styczniowym GEODECIE. Z uchwały usunięto jedynie budzące najwięcej emocji postulaty wprowadzenia samorządu zawodowego oraz wyłączenia map do celów projektowych z obowiązku zgłaszania.

Drugi projekt – autorstwa prof. Jerzego Gaździckiego oraz śląskiego WINGiK-a Mirosława Puzi – wiele z postulatów Bogdana Grzechnika złagodził. Zaproponowano m.in.: •uproszczenie licencji zamiast ich znoszenia (i tak trzeba by było w ich miejsce wprowadzić coś podobnego – wyjaśniał ŚWINGiK), • przywrócenie ryczałtów tylko dla wybranych, a nie wszystkich prac geodezyjnych (inaczej trudno będzie przewidzieć skutki finansowe dla powiatów i wykonawców), •pozostawienie weryfikacji prac, ale ograniczenie ich tylko do sprawdzenia zgodności z rozporządzeniem o standardach, •zrezygnowanie z pomysłu obowiązkowego ubezpieczenia się wykonawców (sprawnie egzekwować może to tylko samorząd zawodowy, który szybko nie powstanie), •zamianę zapisu sugerującego GGK opracowanie jednolitego oprogramowania dla ODGiK-ów i wykonawców (łamałby on zasady swobody działalności gospodarczej) na rekomendację dopracowania standardów wymiany danych.

Po długiej dyskusji członkowie Rady zdecydowali, że nie będą głosowali, która z tych uchwał jest lepsza (obie dostępne są na Geoforum.pl w wiadomości z 15 stycznia), i postawiono na salomone rozwiązanie. Przyjęto jeszcze inną uchwałę, w której zarekomendowano GGK do wykorzystania w pracach legislacyjnych propozycje z obu projektów. Jeśli pominąć to, że wnioski obu uchwał są w niektórych punktach sprzeczne, można powiedzieć, że Rada zaleciła: pilną zmianę *Pgik*, przywrócenie – przynajmniej częściowe – ryczałtów, określenie konkretnych terminów obsługi zgłoszeń prac geodezyjnych, a także zrobienie czegoś z licencjami, weryfikacją prac oraz problemem wielości aplikacji stosowanych w ODGiK-ach. W obu projektach zaproponowano ponadto przeprowadzenie szczegółowej analizy przychodów samorządów z tytułu udostępniania PZGiK oraz uwzględnienie praktyków – zarówno z wykonawstwa, jak i administracji – w zespołach tworzących nowe prawo.

**T**rudno uznać powyższe wnioski za szczególnie odkrywcze – albo w ostatnich miesiącach były one wałkowane na różnych konferencjach, albo są to wręcz propozycje GGK (sformułowane pod naciskiem środowiska)! Ale dobrze, że taka uchwała w ogóle została przyjęta. Choć mogłaby być bardziej konkretna, daje nadzieję, że wśród członków Rady wreszcie nastąpiło przebudzenie.

Od reaktywacji PRGiK w 2010 r. GUGiK przeszedł już kilka kryzysów wizerunkowych. Wymieńmy choćby: aferę z uprawnieniami, felerną serię rozporządzeń (w tym o standardach), wyrok Trybunału Konstytucyjnego czy nowelę z 12 lipca. W żadnym z tych przypadków Rada nie podjęła jakiegokolwiek uchwały proponującej konkretne rozwiązanie problemu. Pojawiły się więc słuszne wątpliwości, czy PRGiK jest – jak to zakłada rozporządzenie – organem doradczym GGK, czy – jak pokazywała praktyka – ekskluzywnym klubem dyskusyjnym. Są to zresztą wątpliwości wyartykułowane przez Kazimierza Bujakowskiego, który 14 stycznia dyplomatycznie, acz jednoznacznie



Obraz: J. Malejki „Konstytucja 3 Maja”, źródło: Wikipedia

stwierdził, że czekanie dwa miesiące na konkretne stanowisko Rady nie pomaga mu w leczeniu bóleczek geodezji. A czynnik czasu wydaje się tu kluczowy, szczególnie w przypadku nowelizacji doraźnej. Jesienią odbędą się bowiem wybory parlamentarne i nie da się wykluczyć, że na wiele miesięcy zablokuje to wszelkie prace nad zmianami w *Pgik*.

**A**le czy Rada w ogóle mogła coś w tych kryzysowych przypadkach zrobić? Część jej członków wątpi w swoją moc sprawczą. Pada argument, że jedynym narzędziem działania PRGiK są uchwały, a te główny geodeta kraju może ignorować. Po co więc toczyć nad nimi długie dyskusje? Jest to jednak wyjątkowo szkodliwe rozumowanie. Na podobnej co PRGiK zasadzie działają przecież Rada Infrastruktury Informacji Przestrzennej (RIIP) oraz Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza granicami Polski (KSNG). Oba te organy zbierają się regularnie i podejmują konkretne uchwały, które można zobaczyć na ich stronach internetowych. Wymiernym efektem działania RIIP są niezłe w skali Europy wskaźniki wdrażania INSPIRE. KSNG może się zaś pochwalić licznymi publikacjami toponimicznymi. Z czego mogą być dumni członkowie PRGiK?

O tym, czy Rada wreszcie się przebudziła, czy tylko lunatykuje, przekonamy się już wkrótce. Na tegorocznych posiedzeniach ma się zająć m.in. gorącym tematem samorządu zawodowego geodetów i kartografów. Jeśli znów skończy się tylko na dyskusji, będzie to zły prognostyk dla całej branży. ■